

FUNKCJONALNA I PRAGMATYCZNA PERSPEKTYWA TEKSTU W ANALIZIE DYSKURSYWNEJ (SZKIC METODOLOGICZNY)

Oleg Leszczak

**Doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
w Kielcach, POLSKA**

ABSTRACT

W artykule poruszone i omówione zostały problemy ontologicznej istoty tekstu jako konsekwentnej funkcji informacyjnej. Autor rozpatruje tekst jako wewnętrznie powiązane i scalone zjawisko lingwosemiotyczne (zarówno od strony sygnałowej, jak kognitywnej). W drugiej części autor oferuje własną wizję zrozumienia różnorodności tekstu w trzech aspektach (antropocentrycznym, substancjalnym i procesualnym) oraz w dwóch perspektywach (funkcjonalnej i pragmatycznej).

Słowa kluczowe: tekst, dyskurs, ontologia, perspektywa funkcjonalna, perspektywa pragmatyczna, treść, sens.

У статті порушені і обговорені проблеми онтологічної сутності тексту як наслідкової інформаційної функції. Автор розглядає текст як внутрішньо пов'язане і зцілене лінгвoseміотичне явище (як з сигнальної, так і з когнітивної точки зору). У другій частині автор пропонує власне бачення розуміння різноманітності тексту в трьох аспектах (антропоцентричному, субстанціальному і процесуальному), а також у двох перспективах (функціональній і прагматичній).

Ключові слова: текст, дискурс, онтологія, функціональна перспектива, прагматична перспектива, зміст, сенс.

The paper raises and discusses the problems of ontological essence of text as a consecutive information function. The author considers text as a coherent and integrated lingua-semiotic entity both in signal and semantic aspects. In the second part of the paper the author proposes own viewpoint on understanding of internal differentiation of text in the three aspects (anthropocentric, substantial, and processual) and from the two perspectives (functional and pragmatic).

Key words: text, discourse, ontology, functional perspective, pragmatic perspective, contents, meaning.

1. Antropocentryczna wizja tekstu jako konsekwentnej funkcji mownej. Problem ontologii tekstu

Wbrew wielu koncepcjom tekstu jak elementu języka, uważam, że tekst nie jest funkcją językową, lecz mowną, co nie znaczy, że niektóre niewielkie teksty nie mogą się przekształcać w językowe funkcje. Stają się zasobem pamięci, częścią systemu znaków. Nabywają cech odtwarzalności i inwariancji. Nazywane są wtedy precedensowymi tekstami. Ale to nie jest typologiczną cechą dla funkcji lingwalnej, jaką jest tekst. Omawiając problem antropocentrycznej istoty tekstu, warto przede wszystkim zróżnicować pojęcia tekstu i wypowiedzi. Nie jest to proste zadanie. Wypowiedzią jest każdy produkt aktu mowy. Tekst również jest produktem działań mownych. Czy to znaczy, że tekst jest rodzajem wypowiedzi? Teoretycznie tak mogłoby być. Stanisław Jerzy Lec tworzył aforyzmy, które z formalnego punktu widzenia mogły być sekwencją kilku zdań (Czy istnieje pojęcie większej połowy? Tak! To ta

połowa, której tak półgłówkowi brak!), jednym zdaniem (Gdyby śmierć można było odespać na raty) lub nawet połączeniem wyrazowym (Łamany kołem szczęścia) czy jedną formą wyrazową (Małpomena). Czy musimy zatem uznawać je za teksty? Na pewno są one utworami literackimi, ale czy koniecznie tekstami z lingwosemiotycznego punktu widzenia?

Spotykamy się zatem obok pojęcia tekstu jako funkcją lingwosemiotyczną z kulturową funkcją utworu. Tekstem zatem może być każda wypowiedź, która z pragmatycznego punktu widzenia pełni lub pretenduje na pełnienie funkcji utworu. Termin utwór nie jest najszcześliwszy, gdyż w uzusie polskim słowo to raczej wiąże się tylko z literaturą piękną, filozofią, nauką lub publicystyką. Trudniej zaakceptować ten termin w znaczeniu każdego całościowego bytu kulturowo-semiotycznego, w tym dokumentów, listów prywatnych, zawiadomień informacyjnych, programów komputerowych, chociaż pojmowanie prawne tego terminu pozwala na objęcie przez niego niemal wszystkich semiotycznych produktów pełniących funkcję samodzielnego elementu kultury. Czasem problem relacji „tekst — utwór” rodzi typowe błędy logiczne wywodzące z tego, że tekst może pełnić funkcje utworu mylny wniosek o tym, że każdy utwór zawiera w sobie jakiś tekst. Stąd wywodzi się zbyt szerokie użycie terminu tekst w semiotyce i kulturologii. Dla mnie tekst jest pojęciem lingwosemiotycznym, a mianowicie funkcją konsekwentną (czyli skutkową) działań mownych. Zatem ani rzeźba, ani ciąg dźwięków, ani obraz czy wideo sekwencja tekstem nie jest. Ale czy jest tekstem odrębne zdanie, połączenie wyrazowe czy forma wyrazowa? I czy każda sekwencja zdań jest tekstem?

O tym, że za tekst uznajemy sekwencje wielozdaniowe (za umowy, że są one scalone i wewnętrznie uspołnione wg znaczenia i formy), można nawet nie mówić, bo jest to twierdzenie trywialne i w przypadku, tzw. „dłuższej wypowiedzi” tekstowość bytu mownego raczej nie budzi wątpliwości. Chociaż powinna, gdyż w przypadku tekstu rozparcelowanego na rozdziały, paragrafy, odcinki etc. możemy mieć do czynienia nie z całościowym tekstem, lecz tylko z jakąś jego częścią, której tekstowość jest już problemowa. Staje się to bardzo widoczne w postmodernistycznej epoce informacyjno-konsumpcyjnej, której cechą jest m.in. tzw. seryjność. Utwory z kontynuacjami, różnego rodzaju sequele, prequele, midquele czy interquele, tak samo jak śledzone miesiącami seriale czy telenowele stały się normą kulturową. Zatem powstaje pytanie, jak oceniać powstające w ramach tych utworów dość spójne i scalone sekwencje zdań — jako samodzielne teksty czy raczej jako fragmenty jednego tekstu, których pragmatyka i semantyka (zwłaszcza na poziomie sensu) są w znacznym stopniu uzależnione od całości. Problem jednak narasta w przypadku, gdy utwór kontynuowany powstaje na bieżąco, jest wynikiem twórczości zbiorowej lub naprzemiennej, a całościowej jego wizji w momencie powstawania odrębnych odcinków jeszcze nie ma. W przypadku zaś otwartej literatury sieciowej, tworzonej jednocześnie przez wielu autorów, zaczyna multiplikować się samo zjawisko utworu (można mówić o tym, że mamy do czynienia z wieloma utworami na raz). Jak widzimy, kwestia utworu ma zupełnie inny zakres funkcjonalno-pragmatyczny niż kwestia tekstu. Funkcja i pragmatyka utworu może dotyczyć tekstu jako pewnej semantyczno-formalnej całości, ale również może odnosić się do poszczególnych fragmentów takiej całości, w wielu przypadkach może dotyczyć pewnych sekwencji zdaniowych w oderwaniu od tej całości, której częścią one są lub mają być w zamyśle autora (autorów). Zresztą odbiorcy tego rodzaju utworów również nie są zobligowani do zapoznania się z całością i mogą traktować każdy odcinek jako samodzielny utwór, a jego korpus zdaniowy — jako samodzielny tekst. Całościowość tekstu jest kate-

gorią dość względną. Mikołaj Gogol, jak wiadomo, spalił drugi tom swoich *Martwych dusz*, co nie uczyniło znany nam pod tym tytułem utwór tylko częścią całości. Jest on zupełnie kompletny i zakończony. Nie wykluczam również tego, że pozostawienie i publikacja drugiego tomu również nie musiałyby się przyczynić do tego, żeby znany nam dzisiaj utwór byłby traktowany tylko jako tom pierwszy. W każdym razie można używać terminu tekst zarówno w kontekście tekst powieści, jak i tekst pierwszego tomu powieści. Nie wykluczam również tego, że jest to konsekwencja niedorozwoju terminologii.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa w przypadku wypowiedzi jednozdaniowych czy nominatywnych (połączeń wyrazowych lub form wyrazowych). Problem ich tekstowości powstaje tylko w jednym przypadku — gdy stają się znakami kultury. Musimy jednak odróżniać samodzielne znaki kultury — utwory — oraz systemowe znaki kultury — precedensowe teksty czy precedensowe nazwy. W przypadku aforyzmów i sentencji autorskich, których użycie zawsze ma charakter cytowania, mamy do czynienia z utworami. W przypadku zaś, gdy zwrot czy fraza stają się składową systemu znaków i przekształcają się w elementy wypowiedzi, które teleologicznie (czyli w celu merytorycznym) są wplatane w wypowiedź w całości lub fragmentarycznie i bez związku ze swoją bezpośrednią funkcją odrębnego konsekwentnego bytu kulturowego, można mówić o tzw. tekstach precedensowych (jeśli jednostka ma charakter predykatywny) bądź o nazwach precedensowych (jeśli chodzi o jednostki nominatywne). Przy tym chciałbym podkreślić, że teksty precedensowe nie są stricte tekstami w sensie syntaktycznym. Mogą to być niewielkie teksty, niedługie sekwencje wielozdaniowe (tzw. jedności ponadfrazowe) lub oddzielne zdania (w tym zdania nominatywne, nazywane w polskim językoznawstwie również równoważnikami zdań).

Jak wynika z powyższych rozważań tekstowość jest nie tyle cechą jakościową, ile stricte ilościową, gdyż tekstem może się stać tylko jedność ponadfrazowa (sekwencja zdań), która pełni w mowie bądź funkcję makrojednostki mownej, bądź funkcję samodzielnego znaku kultury — utworu.

Jednak najważniejszy i najbardziej skomplikowany problem w określeniu istoty tekstu to problem jego ontologii. Wiąże się on bezpośrednio z problemem mentalnych zdolności człowieka, zwłaszcza jego pamięci krótkoterminowej. Jak już pisałem wcześniej, teksty precedensowe są częścią pamięci (a jeśli być bardziej precyzyjnym, to językowego systemu znaków). Trudniej jest z tekstami sensu stricto, czyli tych sekwencji wielozdaniowych, które pełnią funkcje makrojednostek mownych lub utworów. W przypadku ich technicznego utrwalania powstaje pewien paradoks. Przecież nie utrwalamy tekstu ani jako jednostki semantycznej, ani jako jednostki gramatycznej. Co więcej, nie utrwalamy go również jako jednostki fonetycznej czy graficznej (bo jako taka jest ciągim wrażem akustyczno-artykulacyjnych lub optycznych, a tych wrażem przecież nie utrwalamy ani na piśmie, ani w postaci nagrania audio czy wideo). De facto utrwalamy tylko przedmioty sygnałowe — ślady farby bądź atramentu na papierze lub namagnetyzowane bądź nie namagnetyzowane fragmenty powierzchni nośnika magnetycznego. Od odbioru takich przedmiotów sygnałowych do odtwarzania tekstu (a poprawniej byłoby powiedzieć — do współtworzenia tekstu) droga dość skomplikowana, wymagająca sporo językowej wiedzy i umiejętności oraz sporego wysiłku mownego. Zatem darujmy sobie mówienie o tym, że tekst utworu utrwalonego ontycznie istnieje w formie przedmiotów sygnałowych, gdyż jest to nieprawda, ponieważ przedmioty sygnałowe mają charakter fizyczny, energomaterialny, tekst zaś zarówno od strony treści, jak i od strony formy (nie mówiąc już o jego pragmatyce) jest wyłącznie informacją. I nie jest on informacją od-

twarzalną, tylko tworzoną hic et nunc wg posiadanych przez podmiot systemu modeli i znaków językowych (czyli po prostu języka). Nawet odbiorca tekstu faktycznie odtwarza wyłącznie sygnały (na podstawie postrzegania i odkodowywania wrażeń zmysłowych). Cała reszta — rozpoznanie i kwalifikacja językowa sygnałów, przypisywanie im i ich sekwencjom znaczeń gramatycznych i semantycznych, kształtowanie na podstawie tych danych form i połączeń wyrazowych, zdań, ponadfrazowych jedności i tekstów — to już wyjątkowa twórczość odbiorcy, zdeterminowana jego możliwościami lingwistycznymi i ograniczona wyłącznie ciągiem przedmiotów sygnałowych i okolicznościami środowiskowymi. Tak samo, jak mówca tworzy wypowiedzi w trakcie aktów mowy, odbiorca dokonuje aktów mowy wewnętrznej, żeby współtworzyć analogiczne wypowiedzi. Ale wszystko to są problemy dotyczące raczej ontologii mowy (mówienia, parole), niż stricte ontologii tekstu. Ontologia tekstu zaczyna się w momencie łączenia pojedynczych aktów mowy w mowne sytuacje czy mowne wydarzenia, a odrębnych wypowiedzi — w jedności ponadfrazowe i teksty.

Co się zaś tyczy pisemnej formy, którą niektórzy lingwiści przypisują tekstowi jako typologiczny wyznacznik tej jednostki mownej, to idea ta jest dla mnie mało przekonująca. Zarówno kreowanie tekstu pisanego, jak i jego odbiór zakłada przede wszystkim czynniki semantyczne i gramatyczne, które nijak się mają do formy sygnalizacji. Jest też inny kontrargument idei pisemności tekstu — zarówno pisanie, jak i czytanie obligatoryjnie przewiduje fonetyczne wewnętrzne przemawianie, czyli po prostu mówienie. Zatem tekst pisany zawsze jest mówionym. Mówienie zaś i słuchanie nie przewidują graficznych wyobrażeń. Jeśli tekstem nazywać tylko sekwencję graficznie utrwalonych zdań, to jak nazwać jednostkę mowy, która składa się z sekwencji zdań wypowiedzianych? A to może dotyczyć całego folkloru, wykładów i przemówień, które nie były ówczesznie przygotowane, zwartych i rozbudowanych odpowiedzi na pytania, opowieści autobiograficznych, różnego rodzaju monologów ustnych, z którymi mamy do czynienia w dyskursie potocznym, społeczno-politycznym czy zawodowym. Z punktu widzenia gramatycznego czy semantycznego niczym się one nie różnią od tzw. tekstów pisanych. Przed epoką technicznego utrwalenia dźwięku jedyną różnicą była możliwość ponownie odtworzyć tekst graficznych i zasadniczo okazjonalność i jednostkowość tekstu ustnego. Teraz takiej różnicy nie ma.

Tekst więc nie jest sekwencją sygnałów, lecz sekwencją struktur semantyczno-gramatycznych, czyli ciągiem informacyjno-lingwosemiotycznym. Podsumowując, istota testowości nie polega na sposobie sygnałowej reprezentacji, lecz na sposobie informacyjnego łączenia sekwencji wypowiedzi w całość. A to jest kwestia procesów mentalnych i kognitywnych, gdyż powstanie całościowej konsekwentnej jednostki lingwosemiotycznej większej niż pojedyncza wypowiedź może być zapewnione wyłącznie na mocy zdolności utrzymywania w pamięci pewnego obszaru informacyjnego: zarówno o charakterze kognitywnym (czyli w postaci powiązanych ze sobą sądów), jak i formalno-lingwalnym (w postaci form syntaktyczno-morfologicznych i fonetycznych). Zatem łączenie w świadomości oddzielnych wypowiedzi w całość i utrzymanie w pamięci tego faktu przez jakiś czas jest podstawą ontologii tekstu. Dotyczy to w równym stopniu nadawcy i odbiorcy, gdyż dokonują przy tym mniej więcej analogicznych czynności mentalno-kognitywnych.

W przypadku kształtowania tekstu „naturalnego” (czyli ustnego) czynnik mentalny staje się decydujący, gdyż tak twórca tekstu, jak jego odtwórca (współtwórca) powinni utrzymywać w pamięci w kształcie ustrukturyzowanego pola informacyjnego jeśli nie wszystko, co było dotychczas powiedziane / usłyszane, to przynajmniej jego jądro (pewnego rodzaju skrót, kontrakcję czy ekstrakt). Niektórzy badacze używają

do określenia akiego bytu informacyjnego terminów przestrzeń kognitywna lub przestrzeń mentalna. Wieloletnie doświadczenie prowadzenia wykładów ze studentami i występów na seminariach naukowych (które mogą być przykładem kreowania takiego rodzaju tekstów) udowadnia, że stopień „utestowienia” sekwencji wypowiedzi przez odbiorcę zależy przede wszystkim od dwóch woliwitywnych czynników — aletycznego (mentalnych możliwości i kognitywnych zdolności) oraz optatywnego (intencjonalnego nastawienia, chęci). Brak przygotowania, wiedzy, umiejętności interpretacyjnych, niski poziom władzy sądenia czy słaba pamięć, jak również słaba znajomość języka mogły się stawać czynnikami hamującymi aletyczne mechanizmy woliwitywne odbiorcy, czyli osłabiać jego poczucie możliwości zrozumienia i utrwalenia w pamięci zarówno poszczególnych wypowiedzi, jak i możliwości ich połączenia w całość tekstową. Z kolei nieodpowiednie motywy i cele doświadczenia, błędne dyskursywne pozycjonowanie czy nastawienie pragmatyczne mogą zniekształcić funkcjonowanie optatywnych mechanizmów woli. W wyniku odbiorca słuca nieuważnie, opuszcza istotne fragmenty wypowiedzi, nie próbuje połączyć je w całość tekstową. W obu przypadkach powstaje zdeformowana bądź nieukształtowana przestrzeń kognitywna (mentalna), którą trudno nazwać planem treści tekstu. Brak możliwości powtórne- go (czy mnogiego) odtworzenia sekwencji wypowiedzi ustnych jako tekstu pozbawia szans na doprecyzowania, uzupełnienia informacji (w tym przez dane gramatyczne czy wręcz fonetyczne), składających się na ową przestrzeń kognitywną (mentalną), jej strukturyzacji i utrwalenia w pamięci. Ale również od strony nadawcy owa jednostkowość czasoprzestrzenna i zasadnicza nieodtworzalność tekstu ustnego staje się istotną jego cechą typologiczną. Nawet występując z wykładem o identycznej nazwie po raz drugi wykładowca (o ile nie czyta gotowego tekstu utrwalonego na piśmie) stwarza zupełnie nowy tekst. Problemem pozostaje także tożsamość semiotycznego bytu kulturowego — wykładu. Załóżmy profesor X pięciokrotnie przed różnym audytorium wygłosił „ten sam wykład” (czyli wykład na ten sam temat, o tym samym tytule, w którym uzasadnił te same tezy naukowe i nawet wykorzystał analogiczne czy wręcz identyczne mechanizmy argumentacji), ale robił to na zasadzie kreowania ustnego tekstu bez wykorzystania uprzednio zapisanego tekstu. Zastawienie wszystkich pięciu powstałych tekstów wykazałoby z jednej strony zasadniczą zbieżność ich pragmatyki, treści i sensu, a w niektórych momentach również formy (np. makrostruktury), a z drugiej dość szeroką wariantywność, dotyczącą nie tylko formy syntaktycznej, morfologicznej czy fonetycznej, ale także natury semantycznej (inne przykłady, rozwinięcie jednych wątków i pominięcie innych, obecność lub brak wtrąceń fatycznych i dygresji konotatywnych etc.). Czy mamy do czynienia w tym przypadku tylko z wariantami tekstowymi tego samego utworu naukowego — wykładu, czy jednak są tu różne utwory? Podobna sytuacja ma miejsce w jazzie, gdzie często interpretacje tego samego utworu przez tego samego artystę tak daleko odbiegają od siebie zarówno wg formy, jak i semantyki emocjonalno-woliwitywnej, że powstają wątpliwości co do tożsamości utworu. Dość często z podobnym zjawiskiem mamy również w folklorze, gdzie wariantywność utworów, głównie epickich (bajek, legend, pogłosek, plotek, anegdot, dowcipów etc.) jest ich cechą typologiczną. Problem jednak polega na tym, że w sztuce mamy do czynienia z utworami przeznaczonymi do odtwarzania, a w folklorze wręcz z tekstami precedensowymi, które często wchodzą w skład pamięci długotrwałej podmiotu kultury. Co innego teksty ustne tworzone hic et nunc oraz ad hoc, których odtwarzanie w zasadzie nie jest przewidywane. Pozostaje zatem pytanie: jeśli w większości dyskursów (potocznym, społeczno-politycznym, ekonomicznym, naukowym, filozoficznym) ciągle spotykamy się z sytuacjami i

wydarzeniami kounikatywnymi, w trakcie których powstają dość obszerne sekwencje wypowiedzi posiadające znamiona pragmatycznej, semantycznej i formalnej całości i spójności (zarówno w zamiarze nadawcy, jak i w odczuciu odbiorcy) to dlaczego nie można uważać takie lingwosemiotyczne byty konsekwentne za tekst i dlaczego wciąż góruje myśl, iż tekst obligatoryjnie ma posiadać formę graficzną? Z jednym można się zgodzić w pełni: jednostkowość czasoprzestrzenna utrudnia uchwycenie tekstu ustnego jako jednostki badania lingwistycznego, a zawodność uwagi i pamięci nie pozwala stwierdzić faktu ontologicznego bytowania takiej jednostki mowy ani w świadomości mówcy, ani w świadomości słuchacza. Przy czym dotyczy to tak czasu trwania tekstu ustnego czy momentów występowania poszczególnych aktów mowy, jak i momentu po zakończeniu jego wytworzenia czy odbioru. W żadnym momencie nie da się powiedzieć — oto cały tekst właśnie!

Mogłoby się wydawać, że pismo raz na zawsze rozstrzygnęło ten problem i zwolniło ludzką pamięć i myślenie (zarówno jak ludzką wolę) od konieczności sankcjonowania pewnego szeregu wypowiedzi jako całości tekstowej. Nic bardziej mylącego. Autor tekstu pisanego w momencie jego powstania nie posiada w swojej świadomości mownej całości semantyczno-formalnej, którą jest ów tekst. Nie posiada jej również czytelnik w momencie czytania. Ale nawet w momencie zakończenia pisanego lub czytania podmiot tych czynności mownych w większości przypadków również nie posiada tej całości (z wyjątkiem tekstów krótkich bądź poetyckich, których treść i forma może być krótkoterminowo lub długoterminowo przechowywana w pamięci). Paradoks pisanego tekstu polega na tym, że de facto istnieje tylko ślad graficzny, odbierając który można wielokrotnie odtwarzać ów tekst (czyli rekonstruować pewne struktury semantyczno-graficzne i pragmatycznie je interpretować), natomiast sam ten tekst w postaci aktualnego bytu informacyjnego jako całość mentalno-kognitywna nie występuje nigdy. Każdy tekst jako taki jednocześnie jest i go nie ma. Modalnością bytowania ontologicznego tekstu jako informacji jest aletyka (test może powstać na mocy wiedzy i umiejętności podmiotu językowego oraz istnienia trwałego śladu energomaterialnego) oraz deontyka (tekst musi powstać w tej formie, którą narzuca podmiotowi jego język oraz trwały ślad energomaterialny). Ale dokładnie to samo można powiedzieć o tekście ustnym, zarówno utrwalonym w nagraniu jak i tworzonym / odbieranym na bieżąco. Różnica polega tylko na charakterze czynnika energomaterialnego/ W przypadku aktualnego tekstu ustnego ślad energomaterialny (dźwięk) nie jest trwały. Pod tym względem można określić każdą wypowiedź jako funkcję konsekwentną, która jest relacją wzajemną pomiędzy aktem mowy (czynnym czy biernym) a ciągiem przedmiotów sygnałowych (nadawanych lub odbieranych), natomiast tekst — jako strukturę wypowiedzeniową, która powstaje w toku pragmatycznie scalonej dyskursywnej czynności. Stopień scalenia i wewnętrznej spójności tekstu całkowicie zależy od dwóch czynników — stopnia pragmatycznej jedności owej czynności dyskursywnej podmiotu oraz jego (podmiotu) zdolności kognitywno-mnemicznych. Zatem sama obecność trwałego lub utrwalonego przez nagranie śladu o charakterze energomaterialnym jeszcze nie stanowi istoty tekstowości pewnego bytu lingwosemiotycznego. Brak osoby, która:

- a) zna język i umie się nim posługiwać,
- b) umie pisać / czytać lub potrafi mówić / słyszeć,
- c) jest zdolna łączyć sądy w większe całości kognitywne,
- d) potrafi przechowywać takie całości w pamięci jako odrębne struktury mentalne oraz

e) różnicuje pragmatycznie i funkcjonalnie typy działalności doświadczalnej (w tym kulturowej i dyskursywnej), całkowicie uniemożliwia istnieniu lub bytowanie takiej funkcji mownej, jak tekst.

2. Typy informacji w tekście

Skupmy się teraz na specyfice informacji zawartej w tekście jako makroznaku mowy.

Od strony antropocentrycznej istoty relacji zróżnicowania (jaką jest informacja) w tekście, zarówno jak w każdej wypowiedzi, można odnaleźć informacje dwóch zasadniczo odmiennych typów — funkcjonalne oraz pragmatyczne. Pierwsze zawierają w sobie kognitywne zróżnicowania dotyczące przedmiotu myślenia i mowy (dlatego mogą być również określone jako przedmiotowe), drugie zaś — są zróżnicowaniami dotyczącymi stanu i kondycji samego podmiotu, wynikających z jego ustosunkowania do owego przedmiotu (dlatego nazywam je także podmiotowymi). Pierwsze (czyli informacje o przedmiocie doświadczenia) oparte są na czynnikach sensorycznych i kognitywnych (zmysłach i myśleniu), drugie (informacje o podmiocie doświadczenia) — na czynnikach emotywnych i wolitywnych.

Od strony substancjalnej tekst jako byt informacyjny jawi się jako połączenie semantyki (planu treści) oraz formy (planu wyrażenia). Pierwsza to informacja o kognitywno-kogitacyjnym obiekcie danej czynności dyskursywnej, druga zaś — bezpośrednia lub pośrednia informacją o sygnałowych przedmiotach (o dźwiękach czy graficznych śladach) wykorzystywanych przy kreowaniu tekstu. Formalna informacja bezpośrednia to informacja fonetyczna i graficzna, natomiast pośrednia — to informacja natury gramatycznej i stylistycznej.

Nareszcie od strony działalnościowej informacja zawarta w tekście jest zawsze aktualna i konsekwentna (skutkowa) w odróżnieniu od informacji inwariantno-potencjalnej i systemowej zawartej w kodzie (języku). Interpretując koncepcje semiologiczną Ferdinanda de Saussure'a (z jego niedawno opublikowanej pracy *De l'essence double du langage*) strukturę informacyjno-semiotyczną działalności językowej (doświadczenia językowego) można przedstawić w postaci następującego schematu:



Pragmatyka dyskursu determinuje zarówno wybór środków językowych, jak i wybór strategii działań mownych (w tym kreowania tekstu). Pragmatyka tekstu (czyli strategia aktualnego działania tekstotwórczego) kreuje 3 warstwy / poziomy bytowania tekstu:

semantyczno-gramatyczną perspektywę (treść)

funkcjonalną perspektywę (sens przedmiotowy, funkcjonalny) oraz stricte pragmatyczną perspektywę (sens podmiotowy, pragmatyczny).

Treść tekstu wynika z normatywnych założeń kodu (jako systemu informacyjnego przechowywanego w pamięci podmiotu), tak stricte semantycznych, jak formalnych. Inaczej mówiąc, treść tekstu to to, co zostało powiedziane, tak, jak to zostało powiedziane.

Z kolei funkcjonalna perspektywa jest pochodną relacji treści z pragmatyką kodu (typowymi okolicznościami mownymi przewidzianymi regułami dyskursywnego stosowania kodu). Można powiedzieć, że sens przedmiotowy tekstu to to, jak należy rozumieć (odbierać i interpretować) treść tekstu w zaistniałych okolicznościach (w ujęciu odbiorcy) lub to, co ma na myśli mówca, sporządzając treść tekstu.

Wreszcie pragmatyczna perspektywa tekstu powstaje w wyniku ustanowienia relacji wartościowania pomiędzy sensem przedmiotowym a pragmatyką dyskursywną danego wydarzenia mownego. Na sens pragmatyczny wpływ mają nie tyle systemowe, co sytuacyjne czynniki działalności. Dotyczy to zarówno mówcy, jak i odbiorcy. Zatem sens pragmatyczny tekstu (w rozumieniu każdego z uczestników wydarzenia dyskursywnego) to to, po co i dlaczego powstał ten tekst z takim sensem przedmiotowym i z taką treścią.

Biorąc pod uwagę takie pragmatyczne strategie dyskursywne, jak komunikacja (dążenie do semiotycznej ingerencji w świadomość odbiorcy), ekspresja (dążenie do semiotycznego wyrażenia własnej intencji), impresja (dążenie do przyswojenia informacji tekstowych) oraz interpretacja (dążenie do zrozumienia intencji nadawcy) ogólny obraz operowania informacją tekstową w wydarzeniu dyskursywnym na poszczególnych poziomach bytowania tekstu można przedstawić w następujący sposób:

	Nadawca (kreator tekstu)	Odbiorca (współkreator tekstu)
Treść	<i>Komunikatywna</i> (o czym powinieneś myśleć odbierając tekst)	<i>Impresywna</i> (o czym myślę, gdy odbieram tekst)
	<i>Ekspresywna</i> (o czym mówię)	<i>Interpretacyjna</i> (o czym mówi się w tekście)
Sens przedmiotowy	<i>Komunikatywny</i> (co masz myśleć o tym, o czym myślisz odbierając tekst)	<i>Impresywny</i> (co myślę o tym, o czym myślę, gdy odbieram tekst)
	<i>Ekspresywny</i> (co chcę powiedzieć o tym, o czym mówię w tekście)	<i>Interpretacyjny</i> (co chciał powiedzieć twórca tekstu o tym, o czym mówi w tekście)
Sens podmiotowy	<i>Komunikatywny</i> (jak się powinien czuć i czego powinieneś chcieć, gdy odbierzesz ten przedmiotowy sens)	<i>Impresywny</i> (jak się czuję i czego chcę, odbierając ten przedmiotowy sens)
	<i>Ekspresywny</i> (o co mi chodzi, gdy wyrażam ów przedmiotowy sens)	<i>Interpretacyjny</i> (o co chodziło twórcy tego przedmiotowego sensu)

Biorąc pod uwagę te 12 podstawowych perspektyw bytowania tekstu w świadomości podmiotu, można bardziej szczegółowo i adekwatnie opisać tekst w ujęciu antropocentrycznym i zapobiec różnego rodzaju dogmatyzacji i hipostazom, z którym czasem można się spotkać w lingwistyce tekstu i dyskursu.